

— Heinrich, co zacz i po có — zapytał brygadjer.

— Perla wywiadowców — odrzekłem — alzatzczyk, wachmistrz policji ze Strassburga. Syn bohatera francuskiego z 1871 r. sam duszą i ciałem oddany naszej sprawie, zbiegł z szeregow niemieckich i wstąpił do naszego pułku.

— Wiem, wiem — poparł mnie pułkownik — ten drągał służy u mnie od trzech miesięcy i już zdolał zasłużyć dwa krzyże zasługi.

— A sprytny, a wytrawny, a orjentujący się! Pan generał widzi że z bezwładną ręką, nie nie mogę przedsięwziąć, ale za Heinricha ręczę honorem oficerskim. To jedyny człowiek, na którym można polegać.

Do izby ciężko wszedł młokos drobnego wzrostu, jasny blondyn o rybich, dość bezmyślnych oczach, bardzo niezgrabnie poruszający się w obcisłym uniformie francuskiego kawalerzysty. Język francuski dobrze rozumiał lecz po niemiecku mówił jak prusak — rodowity.

— Szpiega złapać, papiery odebrać? — rzekł rubasznie, dowiedziawszy się wreszcie celu wezwania — Himmel kreutz donnerwetter panie generale!... Trudno, strasznie trudno... o pół kilometra od okopów nieprzyjacielskich... Ale tu niema czasu na gawędy... trzeba działać.

Wyprężył się, niezdarnie zsalutował i zniknął. Mnie starego policjanta, który parę dziesiątków lat poświęcił tropieniu zbrodniarzy w najryzykowniejszych zakamarkach Paryża, ogarnęła namiętność myślowa. Jako tymczasowy inwalida, mogłem przynajmniej podążyć za wywiadowcą. Uzbrojony w doskonałą lornetę poiwą, nie spuszczałem go z oka ani na chwilę. Mój alzatzczyk przedewszystkiem, z całym wysiłkiem swoich sprężystych nóg pobiegł w stronę wąwozu i znikł w jego głębi. Cóż tam robił, nie wiem, lecz jestem pewny że studiował ślady stóp zabójcy. Po upływie kwadransa powrócił do obozu i wpadł na mnie zdyszany i przejęty swoją rolą:

— Proszę o legitymację żebym mógł obracać się swobodnie na naszym, francuskim terenie. Ani sekundy do stracenia!

Napisałem przepustkę, pułkownik podpisał i opatrzył stemplem.

— Vorläufig ist schön! *) — mruknął zadowolony i popędził jak warjat na drogę. Schwytał uwiązane u piosa konia oficerskiego i dla pośpiechu, wyciągniętym galopem popędził w kierunku ambulansów. Gdy zadyszany biegłem dla sprawdzenia, co robi i w jakim celu, spotkałem go już powracającego. Siedząc w siodle oglądał jakiś przedmiot, który obracał w palcach.

— Co nowego? — zawołałem.

Wstrzymał konia i salutując niedbale, odrzekł swoją łamaną francuszczyzną.

— Nie powiedziałbym nawet głównemu dowódcy, bo przed ukończeniem śledztwa nigdy nie mam tego zwyczaju. Ale pan kapitan jest zarazem człowiekiem mego fachu, przytem komisarzem policji. Widzi pan komisarz... kapitan tę kulkę? Nasz doktor wydobyl ją z mózgu tego biednego porucznika. Kula pochodzi z karabinu francuskiego, przestępca miał na nogach buty z podkuciem wirtemberskiem. Adje, każda sekunda jest droga!

Zniknął mi z oczu na zawrocie drogi gęsto krzakami porosłej. Pragnąłem czemś przyczynić się do powodzenia śledztwa. Znużony uganiem się za Heinrichem, kazałem zaprzadzić do bryczuszki i pojechałem do szefa miejscowego oddziału żandarmerji polowej. Tenże uspokoił moje obawy co do tego, ażeby szpieg czy zwykły zabójca, w biały dzień i z terenu ze wszech stron otoczonego przez czaty i szpice, mógł się przekraść na stronę nieprzyjacielską. Zresztą, wiadomość o smutnej przygodzie adjutanta, już była rozpowszechnioną na całej przestrzeni odcinka. Ludzie wszelkiej broni i różnych stopni szczerzyli zęby i wściekle zaciskali pięści. Była to chwila niepowodzenia oręża francuskiego i wielce zaognionej nienawiści do „bocheów” (szwabów).

Gdy powróciłem od żandarmerji, żołnierze naszego pułku już byli wtajemniczeni w rolę, jaką Heinrich odgrywa w tym dniu pamiętnym. Nie mogło się to ukryć, alzatzczyk bowiem tu i owdzie, szwedaniem się swoim alarmował warty, którym musiał prezentować przepustkę.

Jego ukazanie się wszędzie budziło niezwykle poszanowanie. Żołnierze szeptali: „on węszy wroga!” ustępowali mu z drogi, nawet salutowali. Byli i tacy, którzy przechodząc około niego, wyrzucali czapki w górę:

— Niech żyje Alzacja! — wołali — śmierć jej nieprzyjaciółom!

Wszystko to jednak działo się z zachowaniem pewnej dyskrecji. Znany jest patriotyzm i przywiązanie francuza do sprawy ojczystej. Żołnierze tem bardziej wyteżyli zmysły obserwacji. Można rzec, że było to jedyne na świecie śledztwo policyjne z udziałem wielu setek konfidentów.

Niestety, tak liczny udział współpracowników, ani trochę nie przyczynił się do wykrycia zbrodniarza. Heinrich ukrył się, znikł z oczu swoich czcicieli i to na przeciąg kilku godzin.

Dopiero około godziny siódmej wieczorem, gdy kula słoneczna już prawie muskała wierzchołki okopów, od strony zachodniej, na majdanie przed budynkiem szkoły, zamienionym na kancelaryę sztabu brygady, ukazał się nasz wywiadowca ale w jakim staniu!

Twarz miał haniebnie pokaleczoną, jedno oko podbite, odzież porozrywana i na prawą nogę mocno utykał.

Stanął przed domem brygady i kazał się zameldować generałowi.

— Ist fertig, panie generale! — zaraportował. Szpiega upolowałem w norze, którą wygrzebał we frontowej stronie okopu czołowego. O zmroku byłby niezawodnie zemknął do swoich. Chciałem go koniecznie sprowadzić tu żywcem, że zaś bronił się — w tem miejscu Heinrich uczynił ręką charakterystyczny ruch — zrobiłem z nim kaput. A oto ten list.

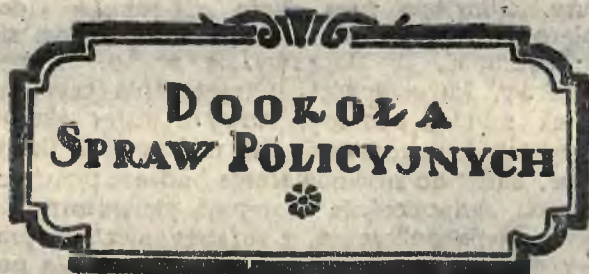
Podał generałowi pakiet obficie krwią splamiony.

Szef brygady znowu odzyskał swoje łwie narowy. Rzucił się na wywiadowcę, obiema rękoma objął jego szyję żyłastą i na szkaradnie zeszpeconej twarzy złożył dwukrotny pocałunek.

— Erneście Heinrich — rzekł — dziś jeszcze przedstawię cię do krzyża legjii!

— Es lebe Frankreich! Es lebe mein Vaterland! — odrzekł i kułakiem obcierał krew, cienkim sznurkiem spływającą z pod innej czupryny.

Tłum. F. R.



Sprawozdanie z działalności Wydziału IV. Komendy Głównej Policji Państwowej za rok 1921.

Doniosłe znaczenie w wykonaniu służby bezpieczeństwa publicznego posiada Państwowa Centrala Kryminalna, którą stanowiąc in Wydział IV. Gł. Komendy P. P. Zakrojona na szeroką skalę, obejmuje ona dzisiaj, po przejściu ze względów oszczędnościowych, rejestracji karalności do Min. Sprawiedliwości, laboratorium ekspertyzy chemicznej do Min. Zdrowia Publ. zaś muzeum kryminalnego do Głównej Szkoły policyjnej, — przy równoczesnej redukcji personelu niemal do połowy, tylko trzy działy główne t. j. ogólny, rejestracyjno-pościgowy i wojskowo-pościgowy.

Dział ogólny poza sprawami personalnemi, ogólną korespondencją i administracją, zajął się przedewszystkiem ujednolicieniem działalności i wydoskonaleniem techniki śledztwa P. P. na obszarze całego Państwa. Wykonywując to zadanie, wydało naczelnictwo szereg okólników, instrukcji, a to: w sprawach rejestracji karalności, daktyloskopji, fotografowania przestępców, pościgu terytorjalnego za dezertarami, walki z bandytyzmem, prowadzenia dochodzeń policyjnych, zbrodni, morderstwa, oraz instrukcje w sprawach raportów. Wydano podręcznik pod tytułem: „Jak układać psy policyjne,” w druku zaś jest podręcznik: „Użycie psa policyjnego w służbie.”

Szczególną troską Naczelnictwa Wydz. IV. Komendy Gł. P. P. jest walka z bandytyzmem, którego opanowanie jest dzisiaj pierwszym zadaniem Policji Państwowej. Ogólne kierownictwo tej akcji objął Naczelnik Wydz. IV. w myśl decyzji konferencji międzyministerjalnej, odbytej w dniu 24.VI. r. b. w Min. Spr. Wewnętrznych. Wydano nie tylko instrukcje techniczne, co do sposobu opanowania bandytyzmu i przychwylenia sprawców, lecz funkcjonariusze Wydziału IV. służyły zewnętrznej wzięli bezpośredni udział w akcji pościgowej za bandytami i za-

grożonych powiatach. Ostatnie sprawozdania okręgowych komendantów wykazały skuteczność przedsięwziętej akcji, która doprowadziła do znacznego zmniejszenia się wypadków bandytyzmu, a w niektórych zaś powiatach do zupełnego zlikwidowania tegoż. W dziale ogólnym prowadzi się również państwowa statystyka przestępczości, a to cyfrowa w wykazach miesięcznych dla ogólnej przestępczości, a nadto statystyka porównawcza dla poszczególnych ważniejszych przestępstw, mianowicie bandytyzmu-rabunku, morderstwa, koniokrady, kradzieży z włamaniem, podpalenia, dla których to przestępstw prowadzi się również statystyka graficzna w osobnych tabelach. Dla ujednolicienia raportów i statystyki, wydano instrukcję, skierowaną do podwładnych komend.

Statystyka przestępczości stanęła na wysokości swego zadania, dzięki czemu Naczelnictwo Wydziału IV. ma dokładne dane, co do rodzaju i rozwoju przestępczości i wyników działalności miejscowej. Policji pod względem represji i prewencji, i jest w możności wydawania celowych zarządzeń, zmierzających do usunięcia wszelkich wadliwości i braków Policji.

Niemniejszą uwagę przywiązuje Naczelnictwo Wydziału IV. do działy hodowli i tresury psów policyjnych, a to tak ze względu na obronę policjanta, jak i tropienie śladów przestępcy. Centrala Kryminalna rozporządza dziś liczbą 120 psów policyjnych, a w ubiegłym roku wyszkolono przeszło 30 przewodników psów policyjnych.

Dział rejestracyjno-pościgowy redaguje Gazetę Śledczą; ogłasza się w niej listy gończe za zbiegłymi przestępcami, nadsyłane przez władze sądowe i prokuratorskie, jakoteż i inne pisma poszukiwawcze. W nagłych wypadkach drukuje się specjalny „List gończy”, ze szczególnie niebezpiecznymi zbrodniarzami. Niezwykle wychodzi tu na jaw zbieg spraw karnych, zawisłych w różnych sądach przeciw tym samym osobom o różne przestępstwa. Dotychczas wyszło z druku 300 numerów Gazety Śledczej. Równocześnie z każdym numerem Gaz. Śl. drukuje się i rozsyła między organy Pol. Państw. kartkowy skorowidz imienny przestępców. Nadto wydaje się skorowidze kwartalne osób, poszukiwanych przez Gaz. Śl. dla użytku organów Pol. Państw. Ogółem zarządzono pościg tą drogą za 39,340 przestępcami, z tego 15% z wynikiem dodatnim.

Za pośrednictwem M. S. Z. nawiązano stosunki z zagranicą w sprawach pościgu przestępców i wymiany wzajemnej Gazet śledczych. W drodze wymiany otrzymuje Wydział IV: 1) Zentral Polizeiblatt — z Wiednia, 2) Tagesbericht oraz 3) Deutsches Fahndusblatt — z Berlina, 4) Allgemeen Politieblatt — z Gravenhagi (Niderlandy), 5) Danake Politi Efterretninger (Kopenhaga), 6) Bulletin central de sinnalementra — Bruksella, 7) Polisunderrattelser — Stockholm, 8) Bollettino delle Ricerche — Rzym, 9) Bulletin Hebdomadaire de Police Criminelle — Paryż. Nadto prenumeruje Wydział IV Internationales Criminal Polizeiblatt z Frankfurtu n/M.

Poważne usługi oddała już Centrala daktyloskopijna. Kart daktyloskopijnych wpłynęło dotychczas ponad 100,000. Klasyfikację odcisków palców prowadzi się systemem niemiecko-angielskim Henryego Klatta. Stwierdzono tą drogą dotychczas 459 wypadków ukrywania się przestępców pod fałszywymi nazwiskami. Wielu tych przestępców było ściganych listami gończymi pod prawdziwymi nazwiskami, co wykryto jedynie przez daktyloskopijne stwierdzenie tożsamości. Dokonano 56 ekspertyz odcisków palców, pozostawionych przez przestępców na różnych przedmiotach; w ten sposób wykryto w poszczególnych wypadkach wielu sprawców czynów przestępnych.

Centralna registratura fotograficzna zawiera zbiór klisz wszystkich fotografowanych przestępców w Państwie. Na żądanie wykonywa się z klisz odbitki fotograficzne przestępców i przesyła je władzy zamawiającej. Dział fotograficzny sporządza klisze cynkograficzne, gdy chodzi o umieszczenie w Gazecie Śledczej odbitek fotograficznych przestępców; dokonywa także zdjęć fotograficznych odcisków palców pozostawionych przez przestępców na różnych przedmiotach, jakoteż powiększeń fot. tychże dla celów badawczych.

Dział trzeci wojskowo-pościgowy powstał z referatu wojskowego inwigilacyjnego M. S. Wojsk. Obejmuje on pościg dezertarów i przestępców wojskowych na żądanie oddziałów i sądów wojskowych, a to tak terytorjalny jak i ogólny. Usiłowania Naczelnictwa Wydziału IV

*) Tymczasem jest pląknia.